

Pamiętnik Literacki 2014, 3, s. 251-256



Literatura jako szkoła życia

Paweł Rams

Rec.: Magdalena Rembowska-Płuciennik, Poetyka
intersubiektywności. Kognitywistyczna teoria narracji a proza
XX wieku. Toruń 2012

PAWEŁ RAMS Szkoła Nauk Społecznych PAN, Warszawa

LITERATURA JAKO SZKOŁA ŻYCIA

Magdalena Rembowska-Płuciennik, POETYKA INTERSUBIEKTYWNOŚCI. KOGNITYWISTYCZNA TEORIA NARRACJI A PROZA XX WIEKU. Toruń 2012. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, ss. 380, 14 nlb. „Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej”. Rada Wydawnicza: Janusz Sławiński, Lech Szczucki, Wojciech Tygielski, Marek Ziółkowski.

Książka Magdaleny Rembowskiej-Płuciennik jest publikacją wybitną i wysoce oryginalną. Dzieje się tak co najmniej z trzech powodów. Autorka doskonale wkomponowuje się w usankcjonowany model pisania o literaturze, jednocześnie przeformułowuje go w taki sposób, by przystawał do realiów dzisiejszych dyskusji teoretycznoliterackich i właściwej dla nich problematyki (postulat transdyscyplinarności). Rembowska-Płuciennik prowadzi swój wywód przejrzysto językowo i logicznie, zachowując odpowiednie proporcje między wszystkimi elementami (wstępem metodologicznym, sprawozdaniem ze stanu badań, własnymi sugestiami

i z próbą zastosowania przyjętego modelu w interpretacjach wybranych tekstów literackich). Warto wreszcie podkreślić, że wiele uwagi i trudu poświęca próbie (dodajmy, że udanej) odnalezienia i uwypuklenia związków między polską a zachodnioeuropejską tradycją intelektualną dotyczącą zagadnień natury ludzkiego umysłu i sposobu jego funkcjonowania.

Poetyka intersubiektywności to książka doskonale pomyślana pod każdym względem, także kompozycyjnym. Przejrzystość problemowa ujawnia się już w tytułach rozdziałów i podrozdziałów, co pozwala czytelnikowi sprawnie poruszać się po całości dzieła.

Koncepcja *Poetyki intersubiektywności* jest jasna i klarowna. Badaczka prowadzi nas od bardzo ogólnych studiów empirycznych nad ludzkim umysłem (z uwzględnieniem polskich autorów), poprzez rozważania nad narracją i umysłem narracyjnym, do analizy konkretnych przykładów literackich, w których przydatne okazują się wcześniej wypracowane narzędzia metodologiczne. Wszystko zostało poprzedzone wstępem, w którym Rembowska-Pluciennik nie tylko prezentuje ideę całości projektu, tłumaczy się z części „sprawodawczej”, ale także definiuje podstawowe terminy oraz jasno wyznacza granice swojemu polu badawczemu. Istotne w kontekście dzisiejszej nauki o literaturze (i nauk humanistycznych w ogóle) jest mocne osadzenie wywodu i całego pomysłu w kontekście społecznym. Tak właśnie udowodnione zostaje, że studia literackie nie są oderwaną od rzeczywistości ludzkiej fanaberią, lecz stanowią konieczne rozpoznanie i zrozumienie podmiotów społecznych w określonym kontekście kulturowym. W ten sposób potwierdza się spostrzeżenie Noëla Carrolla, według którego literatura, w jednej ze swoich postaci, miałaby być polem doświadczalnym dla życia społecznego oraz jednostkowego¹.

Pierwszy rozdział to próba zdefiniowania umysłu w kontekście polskiej kultury intelektualnej końca XIX i początku XX wieku. Po wcześniejszym naszkicowaniu, jak przedstawia się stan badań nad tym zagadnieniem w krajach zachodnich, Rembowska-Pluciennik świadomie nawiązuje do modeli stworzonych przez dwóch wybitnych autorów: Stanisława Przybyszewskiego oraz Karola Irzykowskiego. Ich teorie umysłu, choć znacznie różnią się od siebie, są wyjątkowe, gdyż nie tylko charakteryzują się nowatorstwem wobec późniejszych odkryć naukowych, ale również zawierają w sobie elementy pomijane w naukach empirycznych oraz w filozofii analitycznej. Jak udowadnia Rembowska-Pluciennik, wiele w tym względzie zawdzięczają wspomniany autorzy Wilhelmowi Wundtowi i zapoczątkowanej przez niego linii myślenia o ludzkiej psychice. Najważniejsze z tej perspektywy jest wskazanie na historyczność samego pojęcia umysłu, a także na dzieje tego pojęcia. Umysł, szczególnie w teorii Przybyszewskiego, stanowi rezerwar historii ludzkiej nie tylko w sensie biografii konkretnej jednostki, ale też w sensie gatunku ludzkiego. Umysł staje się zatem czymś więcej niż ograniczonym do jednostki terminem, ale niemożliwe jest również zaklasyfikowanie go do pojęć ogólnych, oderwanych od zakorzenienia w rzeczywistości historycznej. Wizja Przybyszewskiego wydaje się znamienna ze względu na swój biologiczny wymiar. Dla autora *De profundis* wszelkie dysfunkcje mają charakter biologiczny. Umysł w tym znaczeniu stanowi wytwór biologii – i do niej w dużej mierze się sprowadza. Problem, który staje przed współczesnym badaczem wobec tak postawionej tezy, to brak podstawowego rozróżnienia na umysł i mózg. Nie powinna więc dziwić forma występująca w tytule podrozdziału traktującego o Przybyszewskim: „mitologia mózgu”, skoro krytykuje się w nim założenia takiego modelu. Z większością twierdzeń Rembowskiej-Pluciennik nie sposób się nie zgodzić. Można wszakże zastanawiać się, skąd u Przybyszewskiego tak skrajnie biologizująca (choć nie wolna od czynników kulturowych) wizja ludzkiego umysłu. W książce odpowiedzi na to pytanie, niestety, nie znajdziemy. Warto byłoby jednak wspomnieć o genezie takiego modelu myślenia, w którym Przybyszewski pozostaje odosobniony. Nieoceniona w tym względzie

¹ N. Carroll, *Sztuka a krytyka etyczna. Przegląd najnowszych kierunków badań*. „Teksty Drugie” 2002, nr 1/2 (przeł. J. Zięba).

jest książka Teresy Walas *Ku otchłani. Dekadentyzm w literaturze polskiej 1890–1905*. Autorka wykazuje, w jakim stopniu biologistyczne myślenie dekadentów miało swoje zakorzenie w teorii ewolucji i pozytywistycznym naturalizmie. Przybyszewski do stworzenia własnej pesymistycznej i deterministycznej wizji natury ludzkiej musiał wykorzystać zaplecze pojęciowe nauk ścisłych, które dla ówczesnych myślicieli było oczywiste. Zazwyczaj uwypuklano pozytywne aspekty tak pojmowanej natury ludzkiej. W przypadku części filozofów i artystów zaakceptowanie owego założenia prowadziło wprost do odmiennych, pesymistycznych wniosków mówiących o determinizmie, braku wolnej woli, a wreszcie o odebraniu człowiekowi jego części Boskiej, która czyniła go wyjątkowym pośród innych istot i jednocześnie stanowiła zasadę indywidualizacji podmiotów.

Nie można pisać o wizji umysłu u Przybyszewskiego nie odnosząc się do metafizycznych źródeł pojęcia. Nadmieniam o tym Rembowska-Pluciennik starając się w ten sposób pokazać, że to, co dzisiaj ma znaczenie czysto materialne, było dla tego autora czymś zakorzenionym w ponadmaterialnej strukturze. Skutkowało to wspomnianą już dwójakością rozumienia pojęcia umysłu. Metafizyczność zapewniała mu ponadjednostkowy charakter i umożliwiała zakotwiczenie w nim przypisywanych ludzkości nieświadomych popędów.

Wyekspozowanie właśnie tego elementu pozwala badaczce zderzyć ze sobą wizję umysłu Przybyszewskiego z rozumieniem tego zjawiska u Irzykowskiego. U autora *Pałuby* znika metafizyczne podłoże, na plan pierwszy wysuwa się zaś społeczny, komunikacyjny oraz intersubiektywny charakter. Takie ujęcie stanowi obecnie dominującą tendencję i w tym sensie Irzykowskiego można uznać za bliższego współczesności. Wizja ta jest bardzo racjonalna i jednocześnie pozytywistyczna w swoim duchu, co dzisiaj, po lekcji psychoanalizy, może uchodzić za najbardziej wątpliwe i wymagające komentarza. Dla Irzykowskiego nie istnieje „nieświadome” w rozumieniu Freuda i Przybyszewskiego, będące rezerwuarem popędów, lecz „nieświadome”, czyli to, co nie podlega w danym momencie aktywizacji. Założenie takie prowadzi nas wprost do twierdzenia, że przy użyciu odpowiedniego *instrumentarium* (chodzi głównie o metafory naukowe) możliwy jest łatwy i nieograniczony dostęp do tych treści. Umysł według Irzykowskiego byłby więc o wiele mniej skomplikowany, a przede wszystkim ograniczony prawie wyłącznie do jednostkowego doświadczenia. Są to wszakże pozory. Współcześnie, rozwijając podobną do Irzykowskiego argumentację, filozofowie i naukowcy dochodzą do nierozwiązywalnych problemów, wskazujących na trudność czysto racjonalnego dowodzenia i definiowania ludzkiego umysłu przy użyciu tylko racjonalnych pojęć i terminów.

Zasługę Rembowskiej-Pluciennik stanowi odtworzenie i przeanalizowanie obydwu koncepcji. Badaczka skupia się przy tym na interesującym ją problemie, nie uwzględniając wątków pobocznych. Zaletą takiego wywodu naukowego jest klarowność. Ta niezwykła umiejętność tworzenia zrozumiałych definicji i terminów oraz prowadzenia przejrzystej narracji okazuje się korzystna dla dalszej lektury. *Poetyka intersubiektywności* w kolejnych dwóch rozdziałach stanowi bowiem w dużej mierze sprawozdanie i analizę dotyczące współczesnych kognitywistycznych teorii umysłu oraz ich związku z teoriami narracji. Czytelnik staje wobec ogromu odniesień i powiązań, jednak w przeciwieństwie do wielu publikacji o podobnym charakterze, podległy one jasnemu uporządkowaniu. Wprawdzie zasypani zostajemy górą odnośników bibliograficznych, wszakże bez trudu można rozpoznać, co będzie miało kluczowe znaczenie w dalszej części książki. Na podstawie drugiego i trzeciego rozdziału bardzo łatwo można wysunąć zarzut przeciwko całej monografii twierdząc, że omówienie teorii zachodnich okazuje się bezcelowe, a przynajmniej mało przejrzyste. Trudno zgodzić się z takim postawieniem sprawy, biorąc pod uwagę nie tylko brak opracowań tego zagadnienia na gruncie polskim, ale też prawie zupełny niedobór tłumaczeń kluczowych dla tej materii. Rembowska-Pluciennik potrafiła znaleźć równowagę między koniecznością przybliżenia czytelnikowi stanu wiedzy na dany temat a zrozumiałością wywodu i liczbą odwołań. Nie dość na tym. Autorka recenzowanej pozycji bowiem stara się przedstawiać, jeśli to tylko

możliwe, sprzeczności i dyskusje toczące się na interesującym ją obszarze, zgłaszając swoje uwagi, zastrzeżenia oraz propozycje.

Wyjątkowo udane, skuteczne i niezbędne jest to w przypadku rozdziału zatytułowanego *Umysł narracyjny. Intersubiektywność i teoria narracji*. To najdłuższa i zapewne najistotniejsza część książki. Wbrew temu, co często słyszy się na polskich uczelniach, teoria narracji wcale nie umarła, a jej strukturalistyczne początki mają niemalże znaczenie dla zrozumienia współczesnych procesów poznawczych. Nie jest tak, że założenia twórców polskiej szkoły komunikacji to przeżytek pseudonaukowych rojeń. Choć sama narratologia ma dzisiaj zupełnie inny charakter (nakierowana została bardziej na pragmatykę niż na szukanie trwałych zasad i budowanie powszechnie obowiązującej gramatyki dzieł literackich), to wiele z jej dokonań nabiera niebagatelnej wartości dla dzisiejszych badaczy kognitywnych. Rembowska-Pluciennik pokazuje, że żywe są wciąż myśli i teorie również polskich literaturoznawców. Zwraca uwagę na potencjał drzemiący w ich pismach, które niejednokrotnie zostały zapomniane lub są niedoceniane, a które wydają się aktualne w perspektywie prowadzonych na Zachodzie badań.

Element rewizyjny to niejedyny i nie najważniejszy wątek omawianej części książki. Wprawdzie ma on istotne znaczenie przy próbie zrozumienia zmian zachodzących w polskim i światowym literaturoznawstwie, to wszakże jego głównym celem jest prezentacja zagadnienia intersubiektywności, jego miejsca we współczesnej narratologii oraz próba przystosowania zastanych modeli na potrzeby autorskiej koncepcji. Dla polskiego literaturoznawcy młodego pokolenia wychowanego na poststrukturalizmie i dekonstrukcji zaskakujący wyda się już zapewne sam zasięg i specyfika współczesnej narratologii. Jak wskazuje Rembowska-Pluciennik, ma ona charakter empiryczny, a jej przedmiotu analizy nie stanowią przede wszystkim literackie struktury, ale poznawcza natura tychże. Nie powinno nas więc dziwić włączenie w obszar zainteresowań zagadnień socjologicznych czy psychologicznych, skupiających się na odbiorcy, jego reakcjach psychicznych i fizycznych, a także badanie wpływu narracji na struktury społeczne. Zakodowane wyobrażenia o narratologii i strukturalizmie jako odciętych od zewnątrz okazują się błędne nie tylko z perspektywy historycznej (teksty polskiej szkoły komunikacji są tego dobrym przykładem), ale też z perspektywy aktualnie prowadzonych rozważań. Jednocześnie badacze zajmujący się tą problematyką chętnie do swoich teorii włączają zagadnienia związane z kulturowymi teoriami, zmieniając tym samym metodologię z wewnętrznej na otwartą na nowe tendencje i zdobycze współczesnych nauk.

Opisaną zmianę doskonale widać w kluczowym dla rozważań zawartych w *Poetyce intersubiektywności* połączeniu narzędzi i założeń współczesnej narratologii z naukami kognitywnymi. Interdyscyplinarne podejście pozwala analizować narrację jako silnie zakorzenioną w doświadczeniu ludzkim. W ten sposób odchodzi się od czysto tekstowych analiz na rzecz pragmatycznego i doświadczalnego charakteru tego procesu. Implikuje to liczne zmiany, także w zakresie pojęć. W postnarratologii funkcjonalistyczną kategorię aktanta zajmuje egzystent, którego definiuje się jako „fikcyjną reprezentację ludzkiej świadomości: osobowego centrum poznania, percepcji, emocjonalności”². Inny jest również główny przedmiot analiz. Już nie językowe reprezentacje umysłu stanowią ośrodek zainteresowań, ale świadomość rozumiana jako medium poznawcze autora i odbiorcy. W centrum uwagi stoi podmiot tworzący tekst, a nie tekst będący co najwyżej zniekształconym odbiciem stanów ludzkiej świadomości. Niezwykle ciekawe okazuje się badanie styku tych dwóch horyzontów procesu literackiego. Jedną z najistotniejszych zmian, o jakich wspomina w swojej książce Rembowska-Pluciennik, jest przyjęcie tezy, iż świadomość ludzka ustrukturuwana została narracyjnie, narracja literacka zaś stanowi odzwierciedlenie jej funkcjonowania na różnych poziomach swej językowo-tekstowej konstrukcji. Twierdzenie to ma odpowiednik w niektórych

² *Ibidem*, s. 82.

nurtach filozofii przyjmujących założenie o prymarnie językowym charakterze nie tylko ludzkiego doświadczenia, ale także językowej strukturyzacji ludzkiej świadomości. Sama autorka recenzowanej książki nie jest bez granic oddana takiemu stanowisku i twierdzi, że ludzki umysł działa także na poziomie przedjęzykowym. Na podstawie przywoływanego stanu badań, wymienianych koncepcji oraz przyjmowanych założeń pogląd ten wydaje mi się nie do utrzymania, choć na rzeczową polemikę nie ma tu miejsca.

Filozoficzna podbudowa dzisiejszej narratologii kognitywnej uwidacznia się w wielu momentach i na różnych poziomach. Odpowiada to zmianie paradygmatu, jaka dokonała się w latach sześćdziesiątych XX wieku. W miejsce obiektywnej wizji rzeczywistości wchodzi jej zsubiektywizowany odpowiednik; sens i znaczenie lokowane są nie po stronie autora czy tekstu, ale po stronie odbiorcy, a ich przetwarzanie zależy w dużej mierze od pozatekstowej wiedzy czytelnika; jednostkowa interpretacja (nawet nie prowadzona w zgodzie z ustalonymi zasadami krytycznymi) ma większe znaczenie niż ustabilizowane odczytania, gdyż to te pierwsze są w stanie powiedzieć nam więcej niż sam tekst. Gdyby należało podsumować zmiany w jednym zdaniu, trzeba by było stwierdzić, że głównym przedmiotem narratologii kognitywistycznej okazuje się realny (nie projektowany przez tekst, idealny) czytelnik ze swoim uwikłaniem w świecie relacji międzyludzkich i społecznych.

Tak opisana zmiana pozwala badaczce na postawienie głównej tezy: narracja jako pole, na którym osiągalne staje się (niczym w laboratorium) zbadanie możliwości komunikacji międzyludzkiej w danym otoczeniu społecznym z uwzględnieniem takich kategorii, jak empatia, wczucie się w drugiego człowieka czy wreszcie oddziaływanie środowiska na określony rodzaj narracji. Moją wątpliwość budzi w tym miejscu fakt, że choć Rembowska-Pluciennik mocno akcentuje wpływ zewnętrznych kategorii na podmiot czytający, to w swoich analizach prowadzonych w ostatnim rozdziale książki nie uwzględnia tych zmiennych. Autorka wyczułona jest na tekstowe znaczniki wpływów środowiskowych, uwarunkowań postaci oraz samego narratora, jednak nie zostaje przerzucony most, który łączyłby tekstowe realizacje z ich rzeczywistym funkcjonowaniem w przestrzeni fizycznej (czy połączenie takie jest w ogóle możliwe?). W ten sposób rodzi się problem związany z przekładem będącym, w moim mniemaniu, najważniejszym pytaniem, na które w książce nie znalazłem odpowiedzi.

Jednakże analiza konkretnych narracji powieściowych z uwzględnieniem perspektywy studiów kulturowych to majstersztyk w wykonaniu badaczki. Korzystając z propozycji autorów wspomnianych w książce, Rembowska-Pluciennik sama wypracowuje podział modeli narracji z uwagi na intersubiektywność komunikatu. Problem, na jaki odpowiadają owe schematy, to dostęp narratora do świadomości postaci, mający być równoważnikiem naszego dostępu do świadomości innych ludzi. Opisanych i przedstawionych za pomocą grafów jest pięć modeli: projekcyjny, symulacyjny, identyfikacyjny, separacyjny oraz eksternalizacyjny. Wszystkie one zostały scharakteryzowane w dość prosty sposób, mimo to czytelnik na tym etapie lektury może mieć problemy z ich przyswojeniem oraz przewidzeniem szansy na ich zastosowanie do analizy tekstów literackich. Ułatwieniem w tym wypadku byłoby zaprezentowanie większej liczby bardziej rozbudowanych przykładów poddanych interpretacji. Wprawdzie autorka recenzowanej książki w dalszej jej części stara się klarować wątpliwości, na które natknął się czytelnik, nie zmienia to jednak faktu, że początkowo może on poczuć się zakłopotany. Na pierwszy rzut oka niezrozumiałe grafy okazują się przydatne w momencie, gdy Rembowska-Pluciennik analizuje w ostatnim rozdziale przykłady zaczerpnięte z literatury. Bardzo łatwo daje się wrócić wtedy do teoretycznych wywodów i zorientować się w podstawowych założeniach.

Interpretacje samych tekstów są najwyższej jakości. Czytelnik nie powinien mieć najmniejszego problemu z ich zrozumieniem. Badaczka zwraca uwagę na najmniejsze elementy, pozornie nieznaczące, bądź pełniące wyłącznie funkcję opisową, takie jak nazwy własne oraz zaimki (określane w tekście jako „przełącznik perspektywy narracyjnej”), wyraźnie wskazujące na niedostrzegalne prawie przeskok, które mają niebagatelne znaczenie w ko-

gnitywnej teorii narracji. W książce *Poetyka intersubiektywności* istotna jest „psychizacja przestrzeni”, czyli nasylenie jej subiektywną treścią, pozwalającą na interpretację świadomości narratora bądź postaci. Podobną rolę odgrywają wszelkie informacje o elementach niewerbalnych, takich jak ruch, mimika, emocje czy otoczenie dostarczające niezliczonych, niezbędnych informacji.

W części interpretacyjnej recenzowanej książki autorka redefiniuje niektóre z pojęć tradycyjnej szkoły strukturalistycznej. Tak więc nie mamy już do czynienia z obiektywnym narratorem trzecioosobowym, lecz z jego osłabioną wersją, w której ogromne znaczenie ma usytuowanie, sposób mówienia czy dobór słów. Ważniejsze jest jeszcze, w moim przekonaniu, przeciwstawienie „strumieniowi świadomości” – „strumienia percepcji”. O ile pierwszy odnosi się do swobodnych myśli, o tyle drugi dotyczy impulsów sensualnych odbieranych przez bohatera. Przeniesienie akcentu z tego, co językowe, na to, co sensualne, ma wskazać, zdaniem badaczki, elementy wstydlive, ukrywane, cenzurowane przez język i w związku z tym nie mogące przeniknąć do komunikatu. Wiemy bowiem, że „obiektywność subiektywizmu” strumienia świadomości jest pozorem. Dużo łatwiej kontrolować myśli niż ruchy ciała. Teza ta daje się sfalsyfikować w przestrzeni komunikacji międzypodmiotowej, jednakże jest trudna do obrony w odniesieniu do dzieła literackiego. Aby móc przyjąć to twierdzenie, należałoby poczynić wiele zastrzeżeń dotyczących autora, instancji narracyjnych, odbiorcy, a wreszcie badacza-odbiorcy.

Sposób czytania tekstów proponowany przez narratologię kognitywistyczną jest doskonałym przykładem połączenia najlepszych cech strukturalizmu i studiów kulturowych. Dokładna i szczegółowa analiza tekstowa (której tak dzisiaj brakuje) może dostarczyć wiedzę nie tylko o środkach retorycznych, ale także o związkach tekstu z rzeczywistością pozatekstową. Współczesne badania każą nam postrzegać literaturę jako doświadczenie odmiennych scenariuszy, różnych dróg myślenia i czucia, niekiedy tych zbieżnych z naszym doświadczeniem.

Wprawdzie w omawianej pozycji pojawiają się niecisłości oraz niewystarczająco opracowane założenia filozoficzne, mimo to książka Rembowskiej-Pluciennik jest rzetelnym przedstawieniem i reinterpretacją studiów kognitywistycznych oraz narratologii. Dodatkowo przypomina o polskiej szkole teorii literatury łączącej rzetelność metodologiczną, bardzo uważne czytanie tekstu, operowanie teoretycznym *instrumentarium* przy jednoczesnym wyciąganiu wniosków o charakterze ogólnym, a nie tylko tekstowym. Badaczka przywołuje doświadczenia polskich twórców, czego wynikiem jest rzetelna i klarowna rozprawa, która, korzystając z wielu źródeł, przedstawia koncepcję autorską literatury rozumianej na sposób kognitywny z mistrzowskimi analizami wybranych tekstów literackich. Można mieć nadzieję, że z inspiracji *Poetyki intersubiektywności* powstaną studia wykorzystujące wypracowaną przez Rembowską-Pluciennik metodologię czytania tekstów literackich.

Abstract

PAWEŁ RAMS The Centre for Social Studies of the Polish Academy of Sciences, Warsaw

LITERATURE AS A SCHOOL OF LIFE

The review focuses on a few key elements of Magdalena Rembowska-Pluciennik's book which, according to the reviewer, prove the monograph's exceptional value. The elements are as follows: reinterpretations of Polish concepts of brain's cognitive abilities (by Przybyszewski and Irzykowski) from the perspective of contemporary cognitive sciences; applicability of Polish structural school for the most recent narrative studies; constructing a model which couples narratives with the cognitive experience of individuals derived from their everyday life.